

GRZEGORZ GÓRSKI
Toruń–Lublin

SĄD NAJWYŻSZY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W LATACH 1790-1801

Funkcjonowanie ustroju amerykańskiego, opierającego się na najstarszej spośród obowiązujących w świecie konstytucji, jest przedmiotem ciągłego zainteresowania polskich badaczy. Stworzony przez tę konstytucję system trójpodziału niemal idealnie wyważonych i wzajemnie hamujących się władz, model amerykańskiej prezydentury, czy funkcjonowanie Kongresu USA, były przedmiotem wielu opracowań. Na tym jednak tle zdumiewająco nikłe zainteresowanie budzi w polskiej literaturze prawniczej Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych (SN). Dysponujemy tu praktycznie jedynie całościowym opracowaniem autorstwa W. Szyszkowskiego¹, które w latach sześćdziesiątych, a więc wtedy gdy powstawało, mogło uchodzić za pionierskie, dziś zaś jest już wysoce nieaktualne. Później wybranym aspektem funkcjonowania SN USA poświęcił swe prace L. Garlicki². Jednak te opracowania były silnie uwarunkowane tendencjami politycznymi epoki, w której powstawały.

Zatem, jak na instytucję, która w amerykańskim systemie politycznym skupia na sobie zainteresowanie nie mniejsze niż pozostałe segmenty władz konstytucyjnych, to zaiste niewiele.

Z tego punktu widzenia zauważyć trzeba, iż zdumiewająco silna pozycja SN w systemie amerykańskim, w polskiej literaturze historyczno-prawnej i prawnokonstytucyjnej właściwie nie została w ogóle naświetlona. Proces budowania tej pozycji sprowadzany bywa zwykle do wskazania, jak poprzez

¹ *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1969.

² *Sędziowie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych*, w: *Instytucje polityczno-prawne Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974; t e n ż e, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych. Konstytucja – polityka – prawa obywatelskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.

słynne orzeczenie Sądu pod przewodnictwem J. Marshalla w sprawie „*Marbury v. Madison*” z 1803 r. SN zdobył sobie prawo kontroli konstytucyjności ustaw uchwalanych przez Kongres. Tymczasem proces ten był i bardziej złożony, i o wiele bardziej długotrwały. Paradoksalnie rozpoczął się w okresie funkcjonowania pierwszego Sądu Najwyższego, tj. przed objęciem funkcji przewodniczącego przez wspomnianego J. Marshalla. Tym jedenastu latom działalności Sądu – od 1790 do 1801 r. – a więc okresowi, którym w Polsce jak dotąd się nie zajmowano, chciałbym poświęcić swą uwagę w niniejszych rozważaniach.

I. ORGANIZACJA I SKŁAD SĄDU NAJWYŻSZEGO

Jak wiadomo, Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie poświęciła sądownictwu równie wiele miejsca co władzy ustawodawczej, czy wykonawczej. Jej artykuł III powierzył władzę sądową Sądowi Najwyższemu i sądom niższych szczebli, które powołać miał Kongres (sekcja 1), określił zakres władzy sądowej oraz zasady *impeachmentu*, a więc odpowiedzialności konstytucyjnej prezydenta (sekcja 2), a także sprecyzował pojęcie zdrady popełnionej przeciwko Stanom Zjednoczonym (sekcja 3). W artykule VI, sekcji 2 Konstytucji zawarta natomiast została tzw. klauzula supremacyjna, podająca hierarchię źródeł prawa w państwie i wiążących sędziów, która również tworzyła istotne przesłanki przyszłej działalności SN³.

Niewiele uwagi problematyce funkcjonowania władzy sądowniczej poświęcili też „Ojcowie Założyciele”, czego wyrazem są m.in. ich skromne w tej materii wypowiedzi w tzw. *Listach Federalisty*⁴.

Dlatego też ustawowe uregulowanie działalności SN i całego systemu sądownictwa federalnego było jednym z najpilniejszych zadań Kongresu. Regulacja taka w postaci tzw. *Judiciary Act* przyjęta została w 1789 r. i to opierając się na niej rozpoczęto formowanie sądownictwa federalnego (w stanach nieprzerwanie działały systemy sądownicze, powstałe jeszcze w okresie kolonialnym). Na mocy tego aktu utworzonych zostało 13 tzw. *District courts* (zasadniczo po jednym dla każdego stanu), które orzekać miały jednoosobo-

³ S z y s z k o w s k i, dz. cyt. s. 10.

⁴ Al. Hamilton wskazywał m.in. na prawo Sądu Najwyższego do badania konstytucyjności ustaw Kongresu, (*The Federalist Papers*, Nr 78 Hamilton, New York 1961). Patrz także uwagi Szyszkowskiego (dz. cyt. s. 68-69).

wo. Jako sądy II instancji utworzono pięć tzw. *Circuit courts* (sądy okręgowe), które orzekać miały w składach trzyosobowych⁵.

Rozstrzygnięcie co do składu sądów okręgowych było jednym z najważniejszych i najbardziej brzemiennych w skutki dla funkcjonowania SN w pierwszych jedenastu latach. Przyjęto bowiem, że oprócz jednego sędziego okręgowego, w składach orzekających tych sądów zasiadać będzie też dwóch sędziów Sądu Najwyższego. Przepis ten przetrwał z pewnymi modyfikacjami przez następnych sto lat, ale właśnie w pierwszym okresie spowodował największe problemy, o czym będzie jeszcze mowa.

Judiciary Act z 1789 r. przede wszystkim jednak określił strukturę Sądu Najwyższego. Składać się on miał z przewodniczącego (*Chief Justice*) i pięciu sędziów (*Justice*) – łącznie więc miał mieć skład sześciuosobowy.

Prezydent G. Washington niemal od razu dokonał nominacji składu sądu. Stanowisko przewodniczącego powierzył on jednemu ze swych najbliższych współpracowników, Johnowi Jayowi⁶, który też należał do grona „Ojców Założycieli” i głównych zwolenników ratyfikacji Konstytucji. Pozostali członkowie Sądu, mianowani zostali przez Prezydenta z uwzględnieniem kryterium geograficznego. Sam J. Jay pochodzący z New Yorku reprezentował w pewnym sensie tzw. Nową Anglię. John Rutledge pochodził z Południowej Karoliny, gdzie był szefem sądu stanowego. Podobne funkcje piastowali przed nominacją Wiliam Cushing pochodzący z Massachusetts, Robert Harrison pochodzący ze stanu Maryland oraz John Blair, pochodzący z Wirginii. Ostatni z nominatów, James Wilson był jednym z pierwszych amerykańskich profesorów prawa i odgrywał wiodącą rolę podczas Konwencji Konstytucyjnej, a pochodził z Pensylwanii. Senat szybko potwierdził prezydenckie nominacje, ale jeden z mianowanych sędziów, R. Harrison odmówił jej przyjęcia, z uwagi na zły stan zdrowia. Rzeczywiście, po kilku tygodniach Harrison zmarł. W jego miejsce prezydent mianował (a senat potwierdził), Jamesa Irredella z Karoliny Północnej, który był sędzią i prokuratorem stanowym i jednym z liderów walki o ratyfikację konstytucji w swym stanie.

⁵ Zob. także uwagi Szyszkowskiego (dz. cyt., s. 19).

⁶ John Jay urodził się w 1745 r., ukończył Columbia College w 1764 r. równoległe studiując prawo w kancelarii prawniczej w New York. W 1767 r. uzyskał wpis na listę adwokatów w tej kolonii i dyplom królewski. Przez sześć lat prowadził swą praktykę, po czym włączył się w ruch niepodległościowy. Uczestniczył w obu Kongresach Kontynentalnych, choć należał do zwolenników ugody z Anglią. Po przyjęciu Deklaracji Niepodległości pracował w sądownictwie stanowym New Yorku, a następnie rozpoczął pracę w służbie dyplomatycznej. W 1789 r. został wybrany przez Kongres sekretarzem do spraw zagranicznych (sekretarzem stanu), ale wybrał niemal równoległą nominację na przewodniczącego SN.

Ten pierwszy problem z obsadą stanowiska sędziego SN był uwerturą kolejnych komplikacji, związanych z rezygnacjami innych członków składu. Z przyczyn, o których szerzej pisać będę za chwilę, powstała konieczność uzupełniania składu SN. W 1791 r., a więc bardzo szybko, zrezygnował J. Rutledge, który zdecydował się powrócić do pracy w sądownictwie w swym stanie, w Karolinie Południowej. Na jego miejsce mianowany został Thomas Johnson ze stanu Maryland. Ten jednak zrezygnował po roku i w 1792 r. jego miejsce zajął Wiliam Paterson, należący do grona „Ojców Założycieli”, i który dotąd był gubernatorem stanu New Jersey. W 1796 roku rezygnację ze względu na stan zdrowia złożył sędzia Blair, a w jego miejsce mianowany został Samuel Chase ze stanu Maryland. Sędzia James Wilson zmarł w 1798 r., a na jego miejsce mianowany został już przez prezydenta Johna Adamsa bratanek pierwszego prezydenta, Bushard Washington. Warto tu nadmienić, iż B. Washington pozostał w składzie SN przez następne 32 lata i był jednym z jego filarów także w tzw. epoce sędziego Marshalla. W 1799 r. zmarł kolejny sędzia, J. Irredell i wakant po nim został wypełniony poprzez nominację sędziego pochodzącego z Północnej Karoliny, Alfreda Moorea.

W tym czasie doszło jednak do bardzo ważnego wydarzenia, mianowicie do rezygnacji z funkcji przewodniczącego SN, J. Jaya. W 1794 r. J. Jay, pełniąc urząd przewodniczącego SN, przyjął nominację na specjalnego ambasadora do Anglii. Negocjował tam traktat pokojowy, później nazwany nawet jego imieniem. Tymczasem podczas swej nieobecności w kraju, w 1795 r., został on wybrany gubernatorem stanu New York. To dla objęcia tej funkcji zdecydował się złożyć rezygnację z urzędu przewodniczącego SN.

Obsada opróżnionego urzędu przyniosła prezydentowi Washingtonowi wiele niespodziewanych problemów. J. Rutledge⁷, który wcześniej złożył stanowisko sędziego SN, zadeklarował w nowej sytuacji zainteresowanie powrotem do pracy w SN na stanowisku przewodniczącego. Prezydent przychylił się do tej propozycji i wyznaczył Rutledge'a na urząd przewodniczącego SN. Jednak z uwagi na panującą ówczesnie atmosferę wokół funkcjonowania sądu, Senat nominacji tej nie zaakceptował i Washington musiał szukać

⁷ John Rutledge urodził się w 1739 r. Studiował prawo u boku swego wuja, Andrew, który był przewodniczącym zgromadzenia stanowego Południowej Karoliny, a później studiował też w Anglii. Tam też został przyjęty do palestry w 1760 r. i powrócił do swej kolonii. Tak, jak jego rodzina, należał do politycznej warstwy przywódczej w kolonii i stąd uczestniczył w obu Kongresach Kontynentalnych i Konwencji Konstytucyjnej w 1787 r. Należał jednak do grona polityków umiarkowanych, przeciwstawiających się antyangielskiemu radykalizowaniu.

następnego kandydata. Jego kolejny nominat, sędzia Cushing początkowo nominację przyjął, ale następnie, wskazując na swój zły stan zdrowia, złożył rezygnację. Dopiero w trzecim podejściu procedura została zakończona powodzeniem. Prezydent mianował Olivera Ellswortha⁸, senatora z Connecticut, który był filarem ugrupowania federalistów w tej izbie. Ellsworth należał również do grona „Ojców Założycieli”, uczestniczył w Kongresie Kontynentalnym i Konwencji Założycielskiej, był liderem walki o ratyfikację Konstytucji. Ellsworth jednak, podobnie jak Cushing był schorowany, a ponadto tak jak Jay, przyjął nominację dyplomatyczną, tyle że do Francji. Przemęczony tą pracą przesłał swą rezygnację na ręce prezydenta Adamsa w liście z 16 X 1800 r. Umożliwiło to ustępującemu po porażce wyborczej z T. Jeffersonem Adamsowi, mianowanie na ten urząd swego dotychczasowego sekretarza stanu Johna Marshalla. Nominacja ta miała otworzyć zupełnie nową epokę w dziejach nie tylko samego Sądu Najwyższego, ale i wytyczyć drogę do ukształtowania całkowicie nowej formy funkcjonowania amerykańskiego ustroju konstytucyjnego.

II. POZYCJA SĄDU NAJWYŻSZEGO W PIERWSZYCH LATACH DZIAŁALNOŚCI

Objęcie przez J. Jaya urzędu gubernatora stanu New York i jednoczesna jego rezygnacja ze stanowiska przewodniczącego SN, określone zostały na łamach ówczesnej prasy jako jego „promocja”⁹. Z dzisiejszej perspektywy takie przejście wydaje się być zupełnie niezrozumiałe. Od czasów sędziogo Marshalla stanowisko przewodniczącego SN, czy choćby sędziogo SN, uchodzi za jedno z najważniejszych w państwie. Funkcja przewodniczącego SN, której pełnienie nie jest praktycznie ograniczone żadnym limitem czasowym, wydaje się być porównywalna z urzędem prezydenta USA. Trudno wyobrazić sobie, by jakikolwiek sędzia SN zrezygnował dziś ze swej funkcji po to, by objąć stanowisko w sądownictwie stanowym. Tymczasem, jak widać w świet-

⁸ Oliver Ellsworth urodził się w 1745 r. W 1771 r. ukończył Princeton, gdzie jednak początkowo studiował teologię. Przyjęty do palestry, jednak przez kilka lat pracował na farmie. Od 1775 r. pracował jako prawnik, po czym reprezentował swój stan, Connecticut na Kongresach Kontynentalnych. Należał do najaktywniejszych uczestników Konwencji Konstytucyjnej i liderów w Senacie USA.

⁹ *Documentary History of the Supreme Court of the United States, 1789-1800*, New York 1985-1992, t. I, s. 759 (dalej: *Documentary*).

le przedstawionych wyżej faktów, połowa składu pierwszego sądu zrezygnowała właśnie na rzecz objęcia, teoretycznie niższych rangą urzędów. Dlaczego tak się działo?

W istocie, ze względów nie do końca jasnych, prestiż SN w pierwszych latach był bardzo niski. Doszło do tego, że w sierpniu 1800 r. w ostatnim posiedzeniu sądu przed przenosinami z Filadelfii do Washingtonu, udało się zebrać tylko połowę składu, czyli trzech sędziów. Nieobecny był przewodniczący Ellsworth, który przebywał z misją dyplomatyczną we Francji, sędzia Cushing był chory, a sędzia Chase był zaangażowany w kampanię prezydencką J. Adamsa w swym stanie¹⁰. Stało się to przyczyną ostrych ataków ze strony antyfederalistów i związanej z nimi prasy, którzy nie bez słuszności postrzegali Sąd Najwyższy jako ekspozyturę federalistów i prezydenta Adamsa.

Ów niski prestiż SN w interesującym nas okresie wynikał, jak się zdaje, z kilku co najmniej przyczyn.

W pierwszych latach funkcjonowania ustroju amerykańskiego, opartego na pierwszej pisanej konstytucji, panowało chyba mimo wszystko pewne poczucie zbędności takiej instytucji, jaką był Sąd Najwyższy i to do tego w państwie mającym charakter federalny, z rozwiniętym sądownictwem stanowym. Wprawdzie SN posiadał pozycję teoretycznie równorzędną wobec dwóch pozostałych filarów „Rządu” – Kongresu i prezydenta – ale w praktyce znajdował się on na uboczu. Był to okres kształtowania się nowych relacji pomiędzy prezydentem a Kongresem. Towarzyszyła temu ostra kampania polityczna i wielka konfrontacja pomiędzy dwoma głównymi ówczesnie stronnictwami politycznymi – federalistami i antyfederalistami. Na tym tle SN pozostawał na uboczu jako oaza względnego spokoju i dopiero w 1800 r. stał się on obiektem ataków ze strony zwolenników Jeffersona.

Jeśli zważyć do tego, że SN nie cierpiał w tym czasie na nadmiar rozpatrywanych spraw – pierwszą rozstrzygał w lutym 1793 r., a więc po trzech latach od pierwszego posiedzenia (pół roku wcześniej SN wydał pierwszą opinię w sprawie „*Georgia v. Brailsford*”)¹¹ – to ukaże się kontekst, w jakim powstawały opinie na temat tego organu.

Widać to wyraźnie przez pryzmat stosunku Kongresu do pracy sędziów SN w składach orzekających Sądów Okręgowych. Jak już wspominałem, *Judiciary Act* z 1789 r. przewidywał, iż sędziowie SN w liczbie dwóch zasiadać

¹⁰ Tamże, s. 894.

¹¹ B. S c h w a r t z, *A History of the Supreme Court*, New York–Oxford 1993, s. 20.

będą w składach pięciu Sądów Okręgowych. O ile więc sędziowie ci nie cierpieli na nadmiar zajęć w ramach prac SN (choć trzeba oddać sprawiedliwość, iż ilość spraw szybko rosła), o tyle obciążenia pracą w okręgach były olbrzymie. I to nie tyle z racji ilości czy złożoności spraw, które należało rozpatrzyć, ile z uwagi na przeciążenie podróżami pomiędzy okręgami. W praktyce okazał się to system, który czynił „z Sędziego Sądu Najwyższego podróżnika po Okręgach Unii”¹². Wywoływało to wśród sędziów wielką irytację¹³ i było, jak się zdaje, główną przyczyną wspomnianych rezygnacji z pracy w SN. Sędziowie SN apelowali zatem, „by mogli być uwolnieni od obecnych przykrych i nieodpowiednich sytuacji”¹⁴. W swej remonstracji do Kongresu z 1792 r. wskazywali oni, iż w ramach istniejących regulacji, nie są w stanie podolać obciążeniom¹⁵. Kongres jednak tylko częściowo przychylił się do ich próśb. Kongresmani uznając, że SN nie ma zbyt wielu zajęć, zgodzili się w ustawie z 1793 r., aby odtąd tylko jeden sędzia SN zasiadał w składach Sądów Okręgowych. Choć znacznie zmniejszyło to obciążenia podróżami, nie usatysfakcjonowało jednak wystarczająco sędziów¹⁶.

Kolejny, ważny jak sądzę fakt, wpływający na pozycję SN w interesującym nas okresie, to przyjęcie funkcji dyplomatycznych przez dwóch przewodniczących – Jaya i Ellswortha. Nie wnikając tu w motywacje i uwarunkowania polityczne ich misji wskazać trzeba, że nie dodawało to ani powagi, ani splendoru SN. Przeciwnie, utwierdzało w przekonaniu o słabości tej instytucji, a więcej, mogło powodować wątpliwości co do ścisłego rozgraniczenia między władzą sądowniczą a wykonawczą, co już stanowiło problem konstytucyjny.

Wreszcie, *last but non least*, można odnieść wrażenie, że nominacja Jaya na pierwszego przewodniczącego SN nie była zbyt udanym pociągnięciem Washingtona. Jak się zdaje sam Jay nie miał ani predyspozycji, ani chęci by walczyć o prestiż tej instytucji. Zresztą nie był przekonany, jaką iść drogą –

¹² *Documentary*, t. I, s. 732.

¹³ W jednym ze swych listów J. Jay narzekał na to, iż pół roku przebywa poza domem, z dala od rodziny, podróżując i pozostając w gospodach („placed in an office ... which takes me from my Family half the year, and obliges me to pass too considerable a part of my Time on the Road, in Lodging Houses and Inns”), *Documentary*, t. II, s. 126.

¹⁴ Tamże, s. 290.

¹⁵ Tamże, s. 289-290 („That the task of holding twenty seven Circuit Courts a year, in the different States, from New Hampshire to Georgia bisides two sessions of the Supreme Court at Philadelphia, in the two most severe seasons of the year, is a task which considering the extent of the United States, and the small number of judges is too burthesome”).

¹⁶ Tamże, s. 345.

czy objąć ten urząd, czy stanowisko w administracji prezydenta, a decyzja motywowana była względami finansowymi¹⁷. Warto wskazać, że wyrazem jego stosunku do walki o prestiż SN był także brak starań o siedzibę Sądu we wznoszonych obiektach władz federalnych w mieście Washington. Celowo też opóźnił przenosiny Sądu i pokątnie urzędował przez pewien czas w gmachu Kongresu.

Wskazane wyżej czynniki miały istotny wpływ na pozycję pierwszego SN, choć zapewne nie wyczerpują całego ich katalogu. Faktem jednak jest, że dopiero pod prezesurą sędziego Marshalla, w warunkach ostrej konfrontacji politycznej, udało się otworzyć proces zupełnie nowego określenia pozycji SN w systemie konstytucyjnym i, zwłaszcza w praktyce ustrojowej Stanów Zjednoczonych.

III. ORZECZNICTWO PIERWSZEGO SĄDU NAJWYŻSZEGO

W tej perspektywie wydawać by się mogło, iż praktyka orzecznicza SN w pierwszych latach działania była mało znaczącym epizodem. Byłaby to jednak opinia zupełnie bezzasadna. Przeciwnie, wskazać można na pewną doniosłość tego okresu w perspektywie nieodległej przyszłości, kiedy to tak wielkie piętno wywierać będzie działalność Marshalla.

Wspomniana pierwsza sprawa, która trafiła przed Sąd – *Georgia v. Blainford* – zakończona została wydaniem w sierpniu 1792 r. opinii. Ważnym wydarzeniem z tym związanym było sformułowanie przez sędziego Johnstona opinii odrębnej od pozostałego składu, co zapoczątkowało zasadę równoległego prezentowania także i takich, odmiennych stanowisk sędziów pozostających w mniejszości.

Pierwszym rozstrzygnięciem SN był wyrok w sprawie *Chisholm v. Georgia* z lutego 1793 r. Była to pierwsza „wielka sprawa”¹⁸, w której rozstrzygnięty został problem, w jakich okolicznościach stan może zostać pozwany przed sąd federalny, przez obywatela innego stanu. Sędziowie, (poza sędzią Irredellem) odrzucili prezentowane przez stan Georgia stanowisko, iż stan nie może być pozywany przed sąd. Najważniejszą opinię w tej sprawie sporządził sędzia Wilson, który wykazał, iż nieuczciwy stan naruszający umowę nie

¹⁷ Tamże, t. I, s. 661 („Jay is waiting to see which Salary is best, that the Lord Chief Justice or Secretary of State”).

¹⁸ 2 Dall. 419 US 1793.

może bronić się stwierdzeniem, iż, będąc suwerennym, nie może być pozywany¹⁹. Wilson zaprezentował w swej opinii koncepcję stanu, jako swoistego bytu „złożonego «z wolnych osób, zjednoczonych razem dla ich wspólnych korzyści»”. Jego opinia była bardzo ważnym krokiem w dyskusji, w której rodziło się pojęcie Stanów Zjednoczonych jako narodu, a nie swoistej ligi suwerennych stanów. Wyrok sądu w tej sprawie spowodował wielkie poruszenie w całych Stanach Zjednoczonych²⁰. We władzach stanowych wywołało to tak wielkie wrzenie, że doprowadziło do uchwalenia 11 poprawki do Konstytucji, która zabraniała indywidualnych powództw przeciwko stanom. Choć zatem bezpośrednio utrzymanie zasady wynikającej z orzeczenia sądu okazało się niemożliwe, to zaprezentowane przez sędziego Wilsona argumenty o naturze Unii stały się po pewnym czasie powszechnie akceptowane.

Drugą „wielką sprawą” SN w tym czasie było kilka orzeczeń, które stały się istotną uwerturą do epokowego orzeczenia w sprawie *Marbury v. Madison*, a więc tworzyły sekwencję zdarzeń prowadzących do powstania zasady nadzoru sądowego (*judicial review*). Zasada ta oznacza prawo SN do badania konstytucyjności (zgodności z Konstytucją) ustaw uchwalanych przez Kongres.

Wbrew dosyć upowszechnionym w nauce polskiej opiniom, że orzeczenie w sprawie *Marbury v. Madison* w istocie tworzyło tę zasadę²¹, faktycznie występowała ona na gruncie amerykańskim już wcześniej.

Prawo sądów do badania praw uchwalanych przez zgromadzenia w koloniach przyjmowano już w okresie przedrewolucyjnym. Po powstaniu Stanów Zjednoczonych sądy stanowe wykonywały w stosunku do legislatur stanowych ów *judicial review* kilkunastokrotnie²². Po wejściu w życie konstytucji, także sędziowie federalni zajmowali się tym zagadnieniem. Zatem orzeczenie z 1803 r. nie było jakimś nowym odkryciem. Przeciwnie – było zwieńczeniem pewnego procesu, a jego przełomowość w dużej mierze determinowana była okolicznościami, w jakich ono zapadło. W tej perspektywie orzeczenia pierwszego SN były niezmiernie ważnym składnikiem owego procesu.

¹⁹ 2 Dall. 456.

²⁰ Ch. Warren, *The Supreme Court in United States History*, Boston 1922-1924, t. I, s. 496.

²¹ Patrz np. M. Szczygiel, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1973, s. 536; K. Krasowski, B. Lesiński, K. Sikorska-Dzięgielewska, J. Walachowicz, *Powszechna historia państwa i prawa*, Poznań 1993, s. 171.

²² B. Schwartz, *The Great Rights of Mankind. A History of the American Bill of Rights*, 1992, s. 95-100.

Orzeczenie w sprawie *Ware v. Hylton* dotyczyło wydanego w Wirginii prawa o konfiskacie długów wobec podmiotów brytyjskich. Powód wskazywał, że traktat pokojowy z Wielką Brytanią zapewniał wierzycielom po obu stronach prawne możliwości dochodzenia swych należności. SN uznał w tym wypadku racje powoda, co oznaczało wzruszenie prawa stanowego. Co interesujące, komentujący to orzeczenie J. Marshall pisał, że „władza sądowa nie ma prawa kwestionować ważności prawa, chyba że taka władza jest wyraźnie dana przez Konstytucję”²³. Jak widać, po kilku latach J. Marshall nie miał żadnych wątpliwości co do takich uprawnień SN i to w stosunku do ustaw Kongresu USA.

Podobnie w odniesieniu do prawa wydanego przez legislaturę stanu Connecticut, SN zajął stanowisko unieważniające niekonstytucyjne w jego przekonaniu przepisy prawa, w sprawie *Calder v. Bull*²⁴.

Ale najważniejsze było orzeczenie w sprawie *Hylton v. US*²⁵. Problem dotyczył bowiem w tym wypadku ustawy wydanej przez Kongres Stanów Zjednoczonych, która nakładała podatek bezpośredni bez uwzględnienia zasady proporcjonalności, wynikającej z przeprowadzonych spisów ludnościowych. Powód wskazywał, iż było to naruszenie art. I, sekcja 9 konstytucji i SN stanowisko to podzielił. Podjęcie przez SN kwestii zgodności ustawy Kongresu z konstytucją, było zatem pierwszym, wyraźnym zrealizowaniem zasady *judicial review*. Ale w ogólnie nieprzychylniej dla sądu atmosferze, w warunkach jego niskiego prestiżu, a i z uwagi na – jak się zdaje – oczywistość niekonstytucyjności rozpatrywanego aktu, orzeczenie nie zostało uznane za przełomowe.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na kwestie, które w tym czasie nie zostały podjęte przez SN, bowiem „to, czego SN nie robi, jest często ważniejsze od tego, co robi”²⁶.

Przed wszystkim Sąd stał bardzo mocno na stanowisku niepodjęcia działań, które wykraczałyby poza przyznaną mu w Konstytucji sferę władzy. Dotyczyło to przede wszystkim wystrzegania się wkraczania w obszar działań władzy wykonawczej. Pierwszą kwestią była tu niechęć do udzielania opinii prawnych w kwestiach, w których z prośbą o takowe wystąpiła władza wyko-

²³ 3 Dall. At 201.

²⁴ W orzeczeniu tym rozstrzygano także, że zasada niedziałania prawa wstecz odnosi się tylko do regulacji karnych, nie zaś do cywilnych (klauzula *ex post facto*).

²⁵ 3 Dall. 171 US 1796 (S c h w a r t z, *A History*, s. 23).

²⁶ A. B i c h e l, *The Least Dangerous Branch: The Supreme Court at the Bar of Politics*, Indianapolis 1986, s. 71.

nawcza. Odpowiadając w 1793 r. na pytania prezydenta Washingtona w kwestiach dotyczących obowiązywania prawa międzynarodowego, po długiej zwłoce sędziowie zdecydowanie odmówili ustosunkowania się do tej problematyki²⁷.

Podobnie rzecz się miała z uchwaloną w 1792 r. ustawą o uprawnieniach do rent dla kalekich weteranów wojennych. W myśl postanowień tego aktu, osoby takie uzyskiwały prawo do świadczenia na mocy decyzji sekretarza wojny, ale po wcześniejszym stwierdzeniu takiego uprawnienia przez federalny sąd okręgowy. Sąd Najwyższy był zdecydowanie przeciwny takiej procedurze uznając, że materia, którą powierzono sądom, „nie ma natury sądowej”²⁸, a więc jest w swej istocie niekonstytucyjna oraz że jest niedopuszczalne, by w „ramach niezależności sędziowskiej” możliwe było rewidowanie i kontrolowanie orzeczeń sądowych przez urzędników władzy wykonawczej²⁹. W istocie spór sądu w tej sprawie oznaczał także w praktyce wykazanie niekonstytucyjności regulacji ustawowej Kongresu³⁰ i z tego punktu widzenia było to stanowisko bardzo ważne dla ugruntowania w przyszłości zasady nadzoru sądowego.

IV. PODSUMOWANIE

Wydaje się, że mimo wielu negatywnych opinii o funkcjonowaniu Sądu Najwyższego w latach 1790-1801 wśród ówczesnych komentatorów i obserwatorów, czego refleksy znajdujemy skądinąd do dziś, warto bliżej przyjrzeć się tej instytucji. Trzeba pamiętać, że tak, jak zupełnie nowym zjawiskiem było funkcjonowanie amerykańskiego ustroju w tym czasie, jeszcze bardziej nowym zjawiskiem był Sąd Najwyższy. Żaden dotychczasowy ustrój nie stworzył w praktyce podobnego rozwiązania i z tego punktu widzenia, wszystko, co ten Sąd robił, jak musiał znaleźć się wobec władzy wykonawczej i ustawodawczej, było doświadczeniem, które nie miało przecież precedensu.

W interesującym nas okresie, a więc do momentu objęcia prezesury przez sędziego Marshalla, Sąd załatwił 79 spraw, z tego 53 rozstrzygnął meryto-

²⁷ *The Correspondence and Public Papers of John Jay*, [b.m.w.] 1891, t. III, s. 487-489.

²⁸ 2 Dall. At 411.

²⁹ Tamże, s. 411-412.

³⁰ Warren, dz. cyt., t. I, s. 72.

rycznie. Trzy z nich miały bardzo istotne znaczenie z punktu widzenia wyjaśnienia zasad konstytucyjnych (*Chisholm v. Georgia*, *Hylton v. US*, *Calder v. Bull*)³¹.

Warto też w tej perspektywie zwrócić uwagę na dość skromną aktywność samych szefów sądów. J. Jay napisał w czasie swego urzędowania zaledwie 3 opinie, a O. Ellsworth 11 opinii³². Sędzia J. Marshall, który był autorem kilkudziesięciu opinii, jawi się w tej perspektywie jako rzeczywisty tytan amerykańskiej myśli prawniczej. I to także decyduje o ocenie pierwszego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.

³¹ R. S t e a m e r, *Chief Justice. Leadership and the Supreme Court*, Univ. Of South Carolina Press, Columbia 1986, s. 230.

³² Tamże, s. 231.